

# Zdzisław Włodarczyk

---

## Wieluńska szkoła pijarów w dobie tzw. Prus Południowych (1793-1806)

---

Rocznik Wieluński 4, 29-38

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Zdzisław Włodarczyk*

## WIELUŃSKA SZKOŁA PIJARÓW W DOBIE TZW. PRUS POŁUDNIOWYCH (1793-1806)

Działalność edukacyjna w Wieluniu ma wielowiekową tradycję. Już w XIV w. funkcjonowała tutaj szkoła parafialna, w latach 1424-1428 w miejscowej szkole kolegiackiej uczył się J. Długosz. W owym czasie liczba studentów pochodzących z Wielunia a kształcących się w Akademii Krakowskiej była znaczna, co świadczyło o dobrym poziomie wieluńskiej szkoły kolegiackiej oraz aspiracjach intelektualnych mieszkańców miasta. W XVI w. działał przy tutejszej szkole teatr, prowadzony przez bakałarzy Dalizio Lucasa i Aleksego z Wolborza. Cieszył się on uznaniem miejscowej publiczności, dając jednocześnie możliwość podreperowania funduszy biedniejszym żakom-aktorom. Wieluńskie zgromadzenia zakonne wносиły również swój wkład w życie umysłowe regionu, że wspomnimy o działalności pedagogicznej wieluńskich paulinów czy studiach filozoficznych w nowicjacie klasztoru Reformatów.

Dopiero jednak pijarzy, którzy przybyli do Wielunia w 1684 r. dzięki zabiegom i wsparciu Wojciecha Urbańskiego i jego żony Katarzyny, od 1690 r. rozpoczęli zorganizowaną działalność edukacyjną. Niestety, drewniane budynki, w których prowadzili nauczanie, zniszczone pożarem w czasie wojny północnej w 1705 r., nie nadawały się już do użytku, co przerwało na pewien okres pracę dydaktyczną. Właściwy rozwój kolegium zaczyna się od 1740 r., kiedy to wystawiono murowany gmach. Po utworzeniu Komisji Edukacji Narodowej, szkoła otrzymała status podwydziałowej. O jej popularności świadczyła liczba uczniów, których w 1774 r. było 306. Kolegium zatrudniało 5. profesorów i rektora. Powodem dumy rajców miejskich musiało być znakomite grono pedagogiczne, gwarantujące wysoki poziom nauczania. Przekonanie takie podzielała miejscowa szlachta, która na sejmiku w 1788 r. proponowała oddać wszystkie szkoły w ręce zakonów, zaś fundusze jezuickie przeznaczyć na powiększenie armii. Z czasem liczba uczniów ustaliła się na poziomie o połowę niższym niż podany wyżej.

W 1793 r. było w kolegium, według raportu rektora, 154. uczniów<sup>1</sup>. Pijarzy uczyli również najmłodsze dzieci, co mogło być przyczyną likwidacji szkoły miejskiej.

W wyniku II rozbioru Polski, po zajęciu Wielkopolski przez Prusy, ziemia wieluńska weszła w skład nowo utworzonej prowincji Prus Południowych (Südpreußen), która to nazwa określała ich położenie względem wcześniej zagarniętych ziem polskich. Zaborcy, przystępując do wchłonięcia i organizacji nowych obszarów, nie zważali na dawne, tradycyjne związki między poszczególnymi ziemiami czy województwami. Według nowego podziału administracyjnego powiat wieluński, znacznie okrojony<sup>2</sup> na korzyść ostrzeszowskiego, wchodził w początkach zaboru w skład departamentu kamery piotrkowskiej; po reorganizacji związanej z przejściem nowych nabytków III rozbioru, w skład departamentu kamery kaliskiej (od 1798 r.)<sup>3</sup>.

Rychło zadaniem pierwszorzędnej wagi dla zaborcy stało się podporządkowanie szkół nowym władzom. Wzorem Śląska, zamieszkałego w sporej części przez katolików, sprawy duchowieństwa i szkolnictwa katolickiego przekazano kamerom, a nie jak w innych „starych prowincjach” rejencjom. Te ostatnie zajmowały się sprawami Kościoła Ewangelickiego i jego szkołami. Odstępstwo tłumaczone było posiadaniem dóbr ziemskich przez Kościół Katolicki, czyli względami ekonomicznymi<sup>4</sup>.

Radca Josef Zerboni di Sposetti, zatrudniony w kamerze piotrkowskiej, przygotował obszerny memoriał precyzujący cele oświaty w nowej prowincji, z uwzględnieniem przede wszystkim interesu państwa. Uważał, że jedną z pierw-

<sup>1</sup> Działalnością szkół wieluńskich w okresie staropolskim zajmowali się: W. Patykiewicz, *Archidiaconat wieluński*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1957, s. 503-505; tamże, 1958, s. 37-39; W. Kujawski, *Szkoły pijarskie Komisji Edukacji Narodowej w Wieluniu (1774-1793)*, „Antemurale. Institutum Historicum Polonicum Romae” 1960/1961, t. 6, s. 109-143; W. Szczygielski, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969, s. 125-126, 165, 180-183; A. Kopysta, *Studenti z parafii kolegiackiej w Wieluniu na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1400-1462*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1986, t. 14, s. 347-403; T. Olejnik, *Leksykon miasta Wielunia*, Wieluń 1998, s. 38, 83. Teatrowi szkolnemu w Wieluniu uwagę poświęcił J. Dürr-Durski, *O mieszczańskim teatrze renesansowym w Polsce*, „Pamiętnik Teatralny” 1953, z. 3, s. 68-72, 78-79.

<sup>2</sup> R. Rosin, *Siedem wieków miasta Wielunia*, [w:] *Siedem wieków Wielunia. Studia i materiały* pod redakcją Ryszarda Rosina, Warszawa-Łódź 1987, s. 20-21; T. Olejnik, *Przeszość administracyjna ziemi wieluńskiej*, Wieluń 1996, s. 19.

<sup>3</sup> Z. Włodarczyk, *Sytuacja społeczno-polityczna ziemi wieluńskiej w ostatnich latach I Rzeczypospolitej i pod panowaniem pruskim*, „Rocznik Wieluński” 2003, t. 3, s. 7-32; tenże, *Siedziwy kamer wojenno-ekonomicznych w Prusach Południowych (1793-1806)*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2001/2002, t. 8/9, s. 83-89.

<sup>4</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806*, Wrocław 1957, s. 117-118, 201.

szych i najważniejszych czynności winno być dokonanie lustracji szkół przez doświadczonych wizytatorów<sup>5</sup>, który to postulat powtarzał się często w enuncjacjach urzędników pruskich. Do tego czasu rektorzy z poszczególnych szkół powinni składać regularne sprawozdania. Autor, w przeszłości wychowanek wrocławskich jezuitów, deklaruje chęć napisania projektu organizacji szkół odpowiedniego dla prowincji.

W Prusach Południowych (po III rozbiórce) działały szkoły akademickie w Kaliszu, Łęczycy, Poznaniu i Warszawie oraz kolegia pijarskie w Rydzynie, Radziejowie, Piotrkowie, Wieluniu, Łowiczu, Górze i Warszawie; w Rawie istniała szkoła krzyżowców. Siedem szkół, na podobnym poziomie, posiadali protestanci w departamencie kamery poznańskiej.

Na sposobie zarządzania szkołami w Prusach Południowych odbijały się zmiany kadrowe w pruskiej administracji prowincji. Kierujący nią w latach 1794–1798 śląski minister Hoym powołał w maju 1797 r. Południowo–Pruską Komisję Edukacyjną, mającą skupiać zarząd wszystkich szkół w prowincji. Wkrótce, po śmierci Fryderyka Wilhelma II, Hoym odsunięty został od nadzoru nad prowincją, a szkoły powróciły pod zwierzchnictwo kamer<sup>6</sup>.

Zdaniem władz pruskich, szkół katolickich było zbyt wiele. W końcu lutego 1800 r., w odpowiedzi na sprawozdania z kamer i poszczególnych szkół (Wieluń, sprawozdanie z 6 XI 1799 r.), minister Voß, który zmienił von Hoyma na stanowisku zarządzającego prowincją, proponował w każdym departamencie pozostawić tylko po dwie szkoły, ze względu na ogólnie dużą liczbę szkół i niezbyt wysokie fundusze na ich utrzymanie. Szkoły pijarskie w prowincji podzielono na dwie grupy: lepiej i gorzej uposażone (w przyszłości mające ulec likwidacji). Do pierwszej zaliczono szkoły w:

---

<sup>5</sup> Wspomnianego objazdu szkół prowincji w 1800 r. dokonali wybitni pruscy pedagodzy Gedicke i Meierotto, w towarzystwie tłumaczy; por. E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1807-1831)*, Warszawa 1960, s. 7. Jeszcze w końcu lutego 1800 r. wizytacja taka leżała w sferze zamysłów, przy czym władze w Berlinie główną trudność widziały w nieznanym j. polskiego u potencjalnych wizytatorów: „Eure Idee die Schulen durch bewährte Schulmänner der alten Provinzen bereisen zu lassen ist gut, und lag auch schon in unsern Plan, wir finden aber eine solche Bereisung noch nicht genug vorbereitet, und in der Unkunde der polnischen Sprache eine große Schwierigkeit dabey”, zob. Archiwum Państwowe Poznań (dalej APP), Królewska Kamera Wojenna i Ekonomiczna w Poznaniu (dalej KDK), sygn. 11, k. 64.

<sup>6</sup> W. B o b k o w s k a, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793-1806*, Warszawa 1948, s. 34-52. W memoriale Zerboniego pobrzmiewają nuty postępowej ideologii Oświecenia. Praktycznym skutkiem takiej postawy był jego udział w związku Evergeten, walka z korupcją na szczytach pruskich władz i pobyt w twierdzach, por. C. G r ü n h a g e n, *Zerboni und Held in ihrem Konflikten mit der Staatsgewalt (1796-1802)*, Berlin 1897.

Rydzynie - 2305 tal. przychodu,  
Piotrkowie - 2214 tal. przychodu,  
Warszawie - 4249 tal. przychodu.

Przychody poszczególnych szkół z drugiej grupy (zarówno z funduszu szkolnego jak i pozostałe) nie przekraczały 2000 tal. i wynosiły:

Radziejów - 1399 tal. 16 gr 1 pf.,  
Wieluń - 1301 tal. 8 gr,  
Łowicz - 1345 tal.,  
Góra - 465 tal. 8 gr.

Warto dodać, że szkoła w Łowiczu nie uzyskiwała wsparcia ze strony funduszu szkolnego, szkoły w Wieluniu i Radziejowie na swoje utrzymanie więcej środków uzyskiwały z innych źródeł niż fundusz szkolny. Natomiast lepiej uposażone szkoły w Rydzynie, a zwłaszcza Piotrkowie, więcej środków otrzymywały z funduszu szkolnego<sup>7</sup>. O dysproporcji środków świadczy fakt, że 3 pierwsze szkoły osiągały z funduszu szkolnego i pozostałych źródeł 8768 tal., natomiast cztery pozostałe nieco ponad 4511 tal.

W departamencie kaliskim do likwidacji lub zmiany statusu przeznaczono szkołę w Wieluniu, ze względu na jej niewielkie fundusze. Pozostać miała szkoła w Piotrkowie, ponieważ była lepiej uposażona, mieściła się w solidnym budynku, a i wielkość miasta takiej decyzji sprzyjała. W swoim piśmie minister negatywnie odniósł się do braku w szkole wieluńskiej nauczyciela j. niemieckiego. Nakazywał natychmiast („sofort”) rozpocząć rozmowy z profesorem niemieckiego, Stermińskim, o ich rezultacie miano go niezwłocznie poinformować<sup>8</sup>. Na niechętną wobec wieluńskiej szkoły postawę pruskiego dostojnika wpłynął fakt, że kolegium padło ofiarą pożaru, który wybuchł rankiem 3 września 1795 r. w okolicach bramy Krakowskiej i błyskawicznie przeniósł się na pobliskie budynki kolegium i kościoła Pijarów<sup>9</sup>. Odbudową kościoła i kolegium kierował rektor Bogusław Psarski. Wnętrze świątyni ozdobił freskami i obrazami Robert Stan-

<sup>7</sup> APP, KDK, sygn. 11, k. 57. W. Bobkowska, *op. cit.*, s. 74, podaje tylko sumę wydatków na szkoły pijarskie, pochodzącą z funduszu szkolnego, czyli 5258 tal. 8 gr 1 pf.

<sup>8</sup> APP, KDK, sygn. 11, k. 56-66, Berlin 28 II 1800 r., An sämtlichen Südpreussischen Kammerm. Gelehrte Schulen betr. Troska ministra o profesora Jana Stermińskiego staje się jasna, gdy wspomnimy, że nieco wcześniej, w Kaliszu, jego kandydaturę odrzucił rektor Gorczyzewski, który na tym stanowisku widział bardziej M. Bogdańskiego. Na nieszczęście dla Stermińskiego jego konkurent okazał się znacznie lepiej przygotowany do zawodu. Najciekawsze jest jednak to, że był on protegowanym generała von Schacka, komendanta korpusu kadetów w Kaliszu, por. J. Neuls-Korniszewska, *Kaliskie szkoły średnie w latach 1793-1815*, „Rocznik Kaliski” 1974, t. 7, s. 51-52.

<sup>9</sup> T. Olejnik, *Leksykon...*, s. 156; Z. Włodarczyk, *Wielki pożar Wielunia 3 września 1795 roku*, „Rocznik Wieluński” 2003, t. 3, s. 99-105.

kiewicz, którego prace znajdują się również na Jasnej Górze<sup>10</sup>. Straty spowodowane pożarem częściowo równoważyły zapisy dokonywane przez wiernych, np. w 1797 r. Aniela Bieńkowska (ur. Walichnowska) ofiarowała pijarom 3000 złp („für die fleißig und so vieles möglich für ihre Seele zu haltende Messen”). Pieniądze te zamierzano przeznaczyć na odbudowę<sup>11</sup>. W związku z pracami budowlanymi na terenie kolegium, władze pruskie wydały odpowiednie zalecenia. M.in. należało zadbać o to, by klasy były odpowiedniej wielkości, do dyspozycji uczniów winien być ogród lub plac zabaw. Podobnym warunkom miały odpowiadać mieszkania dla nauczycieli<sup>12</sup>. W zaleceniach nie zapomniano wspomnieć o zachowaniu czystości czy wreszcie o odpowiednim ustawieniu stołów do pisania.

Raport kamery z 6 XI 1799 r. o stanie szkoły wieluńskiej informuje władze, że w szkole jest klasa początkowa i 4 klasy wyższe. Do klasy początkowej uczęszczało wówczas 49. dzieci, nauczycielem był Antoni Duszyński, nie będący członkiem zgromadzenia. W klasie tej dzieci uczyły się religii, czytania i pisania, ponadto przyswajały sobie początki łaciny. Klasa początkowa pełniła w Wieluniu rolę szkoły elementarnej<sup>13</sup>. Na terenie powiatu istniały również szkoły elementarne w Praszce i Wydrzynie oraz garnizonowa w Działoszynie<sup>14</sup>. Dziwić może, że władze wojskowe nie utworzyły tutaj szkoły garnizonowej, jak miało to miejsce choćby w Działoszynie i Wieruszowie. W 1805 r. było w mieście 76 dzieci z rodzin wojskowych, możliwe zatem jest, iż część z nich uczęszczała do oddziału początkowego.

W klasie pierwszej nauczycielem był zakonnik ojciec Wojciech Sitkiewicz. Nauczano w niej teologii moralnej, łaciny (poprzez tłumaczenie), początków niemieckiego, podstaw geografii, rachunków oraz prowadzono egzegezę Starego Testamentu. Do klasy uczęszczało 27. uczniów.

W klasie drugiej, również pod opieką ojca Sitkiewicza, uczniowie poznawali podstawowe zasady moralności i religii, łacinę, historię, rachunki na poziomie

<sup>10</sup> E. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, Warszawa 1850, t. 1, s. 221-222.

<sup>11</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Generalne Dyrektorium Prusy Południowe (dalej GD SP) VI, sygn. 3640, Acta betr. die Piaren Schule, Petrikau 14. Oct. 1797.

<sup>12</sup> APP, KDK 11, k. 60, „muß für gesunde Luft der Lehrerzimmer angemessene größe und Anzahl derselben nach Verhältnis der Klassen einen Versammlungssaal, Spielhof oder Garten, wo der Schüler sich bewegen und freye Luft schöpfen könne gesorgt werden. Sind Lehrer Wohnungen vorhanden so verdienen sie ähnliche Rücksichten“.

<sup>13</sup> J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, cz. 2, Poznań 1962, s. 862. W odpowiedzi na pytanie 19 o szkoły w mieście: „Eine Schule im Piaren- Kloster, welche den Unterricht aller dieser Schulanstalten vereinigt”. Program oddziału dla początkujących, siłą rzeczy, nie ulegał większym zmianom, w podobnym zakresie nauczano przed 1793 r., por. W. Kujawski, *op. cit.*, s. 119.

<sup>14</sup> D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w departamencie kaliskim w świetle pruskich tabel szkolnych z 1799 roku*, „Rocznik Kaliski” 2001, t. 27, s. 40- 43.

wyższym, podstawy geometrii oraz prowadzono egzegezę Nowego Testamentu. Uczniów było również 27.

W klasie trzeciej wykładowcą był Walenty Braun; oddział ten dzielił się na dwa stopnie („Ordnungen”)<sup>15</sup>. Rok pierwszy („Discipulos primi”) skupiał 11. uczniów, drugi 7. Nauczano łaciny (poprzez tłumaczenie klasyków), historii, przyrody, geometrii, trygonometrii, zapoznawano uczniów z historią Asyryjczyków, Persów i Greków oraz geografiami Anglii, Szkocji, Irlandii, Rosji i Turcji.

W klasie czwartej, w której wykładał Hieronim Tymiński, nauczano etyki, logiki, retoryki, poezji, historii cesarstwa rzymskiego oraz fizyki i przyrody. Uczniów było 13.

Ogółem w szkole było 134. uczniów, co przy 49. uczniach klasy wstępnej czyniło 85. uczniów kolegium. Wcześniejszy, bo pochodzący z 25 II 1794 r., raport kamery wymieniał 99. uczniów kolegium, przeważnie pochodzenia szlacheckiego („meist junge Edelleute”); tylko 6. z nich mieszkało w kolegium. Nauka odbywała się podobnie jak w Piotrkowie, stosowano te same metody nauczania. Jedyną różnicą między tymi dwoma szkołami była taka, że w Piotrkowie klasa początkowa była dwustopniowa, natomiast w Wieluniu klasa III trwała 2 lata. W sumie wieluńska szkoła posiadała 5 klas wyższych i jedną początkową. W dalszym ciągu raportu podaje się obsadę pedagogiczną szkoły: rektorem był Kajetan Kurowski, zaś jego zastępcą 75-letni Ignacy Rospini, nauczycielami wspomniani już W. Sitkiewicz, W. Braun i K. Tymiński, obowiązki prefekta pełnił Wacław Piotrowski. Nad sprawami materialnymi czuwał brat ekonom Kowalski<sup>16</sup>. Indaganda, które przynoszą dane z końca 1793 r., znajdują w szkole tylko 4. pedagogów<sup>17</sup>. Nie wszyscy bracia zajmowali się nauczaniem, w tym bowiem czasie w klasztorze przebywało 11. mnichów<sup>18</sup>. Według danych pruskich z 1804 r. (niewykluczone, że pochodzą one z okresu wcześniejszego) w Wieluniu było tylko 4. zakonników pijarów, a sporządzone w 1805 r. zestawienie Oswalda wymienia 11. zakonników tej reguły<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> W latach 1781-1782 w szkole wieluńskiej dwuletnie były klasy I i II, por. W. Kujawski, *op. cit.*, s. 118.

<sup>16</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 3640, Acta betr. die Piaren Schule zu Wielun 1794-1804. Raporty kamery z 25 II 1794 r. oraz 6 XI 1799 r.

<sup>17</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 862, pyt. 20. Niestety, nie zachował się szczegółowy raport o stanie szkoły dołączony do kwestionariusza („vid: der besondere Bericht in extenso), zaginął wraz z archiwum kamery.

<sup>18</sup> Tamże, s. 862, pyt. 22.

<sup>19</sup> A. Holsche, *Geographie und Statistik von West - Süd - und Neu- Ostpreussen. Nebst einer kurzen Geschichte des Königreichs Polen zu dessen Zertheilung*, Berlin 1804, Bd. 2, s. 258-263; AGAD, GD SP III, sygn. 173, Historisch-statistisches Tableau von dem königlich südpreussischen Kalischer Kammer Departement entworfen von Oswald im Januar 1805.

Według „Książki zapisowej uczniów od roku 1804 do 1816” zdecydowana większość uczących się pochodziła z powiatów wieluńskiego i ostrzeszowskiego, z przewagą tego pierwszego. Tylko kilku przybyło z powiatów sąsiednich: radomszczańskie i częstochowskie; bardzo rzadko przyjeżdżała do Wielunia w celu edukacyjnym młodzież z powiatów sieradzkiego i odolanowskiego. Zdarzali się również, wprawdzie nieliczni, przybysze z innych prowincji państwa pruskiego: Antoni Lisiecki czy Jan Stankowski ze Śląska (wspomagany przez wuja, proboszcza w Czastarach), Mikołaj Sieciński z departamentu poznańskiego, który wprawdzie z pochodzenia szlachcic, przybył do szkoły „ze służby”. Biorąc pod uwagę miejscowości, z których pochodzili uczniowie, widzimy że najwięcej było ich z Wielunia, a następnie z Wieruszowa, rzadko na kartach książki pojawiają się zacy pochodzący z Bolesławca, jeszcze rzadziej z Praszki czy Działoszyna, nieco liczniej reprezentowani są uczniowie ze Skomlina, Baranowa (miasteczko nieopodal Kępna) czy Czarnożył.

Często do szkoły przyjeżdżało po kilku braci (lub krewnych tego samego nazwiska i z tej samej miejscowości), jak choćby 3. Ostrowskich z Ożegowa w wieku 11, 12 i 14 lat (1804 r.) lub 3. Kubińskich z Czarnożył (9, 10, 11 lat). Rozpiętość wieku wychowanków może budzić nasze zdumienie; przykładem jest klasa pierwsza z 1804 r., w której najmłodszy uczeń liczył sobie 7, zaś najstarszy aż 19 lat. Przeważająca większość chłopców mieściła się jednak w przedziale wiekowym 10-13 lat. Wypada dodać, że szeroka rozpiętość wieku wychowanków szkoły pijarskiej nie jest niczym szczególnym, było to zjawisko powszechne w ówczesnym szkolnictwie.

Zdecydowaną większość uczniów stanowili Polacy wyznania katolickiego. Niemców było w szkole tylko kilku, przeważnie synów miejscowych urzędników; wymienieni są z nazwiska: Hoskorn, Böchem, jak i Heymann, który zdobywał wykształcenie dzięki wsparciu obcych („z Miłosierdzia”). W związku z tym, że do kolegium uczęszczały dzieci urzędników, najczęściej wyznania ewangelicko – augsburskiego, szkoła nie miała jednolitego charakteru wyznaniowego.

Wobec niekonsekwencji w zapisach społecznego pochodzenia uczniów, możemy tylko silić się na jego szacunkowe określenie. Wbrew opinii zawartej we wspomnianym raporcie kamery, w roku 1804 w szkole przeważali synowie mieszczkańscy przed szlachtą, zdecydowanie mniej było dzieci chłopskich, których droga do kolegium musiała być szczególnie trudna (przykładem jest Kazimierz Urbański początkowo wspierany przez proboszcza z Białej, później przez rodziców).

Większość uczniów swoją drogę edukacyjną rozpoczynała w wieluńskim kolegium, a tylko nieliczni przybyli z innych ośrodków, jak choćby bracia Grabalowscy ze Skomlina, którzy wcześniej pobierali naukę w Kaliszu; zdarzały się przypadki żaków poprzednio uczących się we Wrocławiu (Stanisław Waligurski z Bolesławca, J. Schutz).



Najczęściej uczniowie utrzymywani byli przez rodziców, zdarzało się jednak, że niektórych finansowali krewni lub sami pijarzy, a także księża zatrudnieni w okolicznych parafiach czy ojcowie z innych niż pijarzy zakonów. W wieluńskiej szkole „nakładem” proboszcza z Ożarowa zdobywali wykształcenie Wojciech Bieniecki i Stanisław Zalewski, proboszcz z Komornik opiekował się M. Kozłowskim, dla Mateusza Piątkowskiego wsparciem był wuj - proboszcz z Wierzchlasu, Wincentemu Borzęckiemu pomagał brat - proboszcz z Naramic, wreszcie pochodzący z Trzciny (pow. ostrzeszowski) Jacenty Majewski znalazł pomoc u wieluńskich reformatów („stół ma u XX Reformatów”). Tego typu przykłady można by jeszcze mnożyć, przedstawione stanowią doskonałą ilustrację charytatywnej działalności części miejscowego duchowieństwa.

Siłą rzeczy na działalności kolegium odbijały się wydarzenia polityczne I poł. XIX w. Jesienią 1806 r. zanotowano odejście ze szkoły dzieci pruskich urzędników, a wkrótce potem obserwujemy odchodzenie młodzieży do wojska. W 1807 roku pod narodowe sztandary ciągnie często młodzież, która z racji wieku (15 – 16 lat) winna jeszcze przebywać w ławach szkolnych, choć odchodzą i starsi<sup>20</sup>.

W czasach pruskich nastąpiły pewne zmiany w programie nauczania: raport kamery nie wspomina nic o nauce ogrodnictwa, bartnictwa czy ogólnie rolnictwa, które to przedmioty wykładano w klasach II i III za czasów Rzeczypospolitej. W okresie tym wykreślono z programu naukę historii Polski oraz przedmioty mające rozwijać patriotyzm uczniów; nie wspomina się również nic o nauce muzyki, tak ulubionej przez uczniów wieluńskiej szkoły<sup>21</sup>.

Według raportu z 25 II 1794 r. źródłem utrzymania pijarów wieluńskich były dochody pochodzące z:

- dóbr w pow. sieradzkim	1221 złp 23 gr
- folwarku podmiejskiego	231 złp 20 gr
- dzierżawy ogrodu	10 złp
- z części Olewina	422 złp 10 gr
- odsetki 3,5% od 46 tys. złp	1610 złp
	<hr/>
	3495 złp 23 gr

Były to jednak dochody brutto, z których płacono 10 % podatku. Ponadto zakonnicy zobowiązani byli płacić 30 złp podymnego, 115 złp tytułem subsidium charitativum, czopowe i od uboju 200 złp, w sumie 754 złp 17 gr (prawie 126 tal.).

Przed III rozbiorem Polski szkoła podwydziałowa Pijarów otrzymywała 2000 złp dotacji („Zuschuß”) od Komisji Edukacji Narodowej. Podobne zobowiąza-

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Szkoła powiatowa w Wieluniu 1804-1870, sygn. 4, Książka zapisowa uczniów od roku 1804 do 1816.

<sup>21</sup> W. K u j a w s k i, *op. cit.*, s. 121-122.

nia przejęły na siebie władze pruskie, po zawłaszczeniu dóbr należących do KEN. Były to jednak środki zbyt skromne jak na potrzeby szkoły, wobec czego rektor starał się o zwiększenie pomocy.

Projekt budżetu sporządzony na rok 1800/01 przewidywał po stronie przychodów 3130 tal. 1 gr i 8 fenigów. Najważniejszą pozycją po tej stronie były dotacje wynoszące ponad 2112 tal. (ponad 333 tal. jak przed 1793 r. od KEN, dodatkowo ponad 1778 tal. określanych w raporcie „Aus fremden Cassen). Z gruntów własnych planowano uzyskać ponad 166 tal., zaś odsetki od kapitałów miały wynosić 851 tal. 20 gr. Na rzecz zgromadzenia zapisane były kapitały na dobrach Charłupia Wielka, Lubczyna, Świątkowice, Czarnożyły, Niedzielsko, Naramice, Olewin i kilku innych. Po stronie wydatków największą pozycję, bo ponad 2601 tal., stanowiło uposażenie rektora, nauczycieli (pobierali po 300 tal.), 2. opiekunów i kilku służących. Co ciekawe, 41 tal. 20 gr przeznaczono dla prowincjała, który zarazem pełnił funkcję inspektora szkoły. Na utrzymanie kościoła (świece, olej) planowano wydać 100 talarów. Drugą co do wielkości pozycją w wydatkach są środki przeznaczone na bibliotekę i zakup pomocy szkolnych – 500 tal. Tak wysokie wydatki na ten cel, przy znanej nam mizerii finansowej kolegium, tłumaczyć należy zaleceniami władz w Berlinie, które nakazywały utrzymywanie bibliotek oraz zbiorów pomocy szkolnych w każdej szkole<sup>22</sup>. Na nagrody i medale zagwarantowano 33 tal., na drobne naprawy 20 tal., na materiały piśmienne 10 tal., utrzymanie 2. koni miało kosztować 100 tal. Po podliczeniu rezerwa wolnych środków wyniosła 30 tal.<sup>23</sup>

Niezbyt wysokie przychody własne i spora dotacja, w oczach wiecznie pochłoniętych szukaniem oszczędności urzędników kamery, stanowiły doskonały powód do ograniczenia działalności wieluńskiej szkoły. Już bowiem w 1801 roku, od dnia św. Trójcy, planowano ograniczyć wydatki na wieluński zakład edukacyjny<sup>24</sup>, ale z niewiadomych przyczyn zamierzeń tych nie wykonano.

Jeszcze raz czarne chmury zebrały się nad szkołą wieluńską w końcu panowania pruskiego, kiedy to kamera kaliska w piśmie do szefa prowincji postulowała utrzymanie 2. szkół wyższych na terenie departamentu, czyli w Kaliszu i Piotrkowie. W przypadku wieluńskiego kolegium miano obniżyć jego rangę poprzez

---

<sup>22</sup> „Eine Schulbibliothek sollte bey keiner Schule fehlen, sie muß aber dem Schulzweck angemessen seyn, zuerst zum Gebrauch der Lehrer als dann aber auch zur Lektüre der Schüler angelegt werden. Ausserdem sind auch Samlungen von Landcharten, Instrumenten, Modellen, Naturalien und Kupferstichen wünschenerwerth“, APP, KDK 11, k. 60.

<sup>23</sup> AGAG, GD SP VI, sygn. 3640, Acta betr. die Piaren Schule zu Wielun 1794-1805, raport kamery kaliskiej z 6 XI 1799 r.

<sup>24</sup> Tamże, Berlin 23 II 1801, An Kammer zu Kalisch, betr. die Organisation der gelehrten Schulen.

zmniejszenie ilości klas do 2. najwyżej 3. W nauczaniu dominować miał język niemiecki. Urzędnicy kamery, biorąc pod uwagę fakt obecności w mieście garnizonu, a tym samym dzieci rodzin żołnierskich, postulowali oddzielną naukę religii katolickiej i ewangelickiej<sup>25</sup>. Na szczęście planów tych nie zdołano wprowadzić w życie, szkoła pijarska działała do 1832 r., kiedy to przekształcono ją w 4. klasową szkołę obwodową<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> Tamże, Kalisz 25 V 1805 r. , Kamera do Generalnego Dyrektorium, była to odpowiedź na dyspozycję z Berlina (12 V 1805 r.), w której powróciły plany z 1801 r. ograniczenia wydatków na szkołę: „, da wir bereits durch die Verfügung vom 23 Februar 1801 festgesetzt haben, daß die Piaren Schule in Wielun wegen ihrer schlechten Beschaffenheit aufhören und die dazu aus dem Schul Fond gegebenen jährliche Unterstützung eingezogen werden soll so habt Ihr uns nun mehr baldigst anzuzeigen werden soll, was Ihr darauf und wegen anderwärts zur Organisation des Schulunterrichts daselbst verfügt habt“

<sup>26</sup> T. Olejnik, *Leksykon...*, s. 83.